

Andrzej Kołakowski  
UG, Gdańsk

## Reorientacja celów wychowania dzieci osieroconych w Polsce po II wojnie światowej w świetle czasopiśmiennictwa pedagogicznego PRL

Objęcie władzy przez komunistów w Polsce poskutkowało istotnymi zmianami w systemie opieki nad dzieckiem osieroconym. Ważnym elementem procesu ewolucji systemu była modyfikacja celów wychowania w instytucjach opiekuńczych. Do podstawowych kierunków zmian należałoby zaliczyć laicyzację wychowania, nasycenie treści nauczania ideologią polityczną, uznanie marksistowskiej wizji natury ludzkiej jako jedynej słusznej. Sytuacja ta stała się przyczyną uprzedmiotowienia wychowanków i jak wskazywały wypowiedzi osób uczestniczących w organizacji opieki nad sierotami, doprowadziła do wielu patologii w pracy placówek. Ścisłe powiązanie celów wychowania z celami politycznymi komunistycznego państwa na długo zatrzymało rozwój koncepcji opiekuńczych w Polsce.

Cele wychowania dzieci osieroconych tylko pozornie wydają się łatwe do określenia. Z punktu widzenia pedagogiki opiekuńczej celem głównym jest kompensacja tych sfer, które uległy deprywacji wskutek śmierci rodziców lub, co współcześnie zdarza się znacznie częściej, odrzucenia emocjonalnego bądź fizycznego. Historyk wychowania musi jednak postawić sobie pytanie, czy cel ten był zawsze taki sam, a jeśli nie – to jakie czynniki na to wpłynęły. Istnieją wprawdzie niezmiennie, wynikające z ludzkiej natury, potrzeby wymagające zaspokojenia, niemniej rzeczywistość społeczna, dominujące prądy ideologiczne, wynikające z kultury społeczeństw systemy etyczne czy wreszcie ustrój państwowy często decydowały o tym, które z nich zaspokajane były w pierwszej kolejności. Pokojowe warunki stworzone przez suwerenne państwo pozwalały na rozwój interesujących koncepcji pedagogicznych, umożliwiających sierotom wszechstronny rozwój, natomiast skrajne warunki wytworzone przez wojnę sprawiły, że pierwszoplanowym celem stawało się biologiczne ratownictwo. Przykład ten pokazuje, w jaki sposób warunki zewnętrzne mogą modyfikować kierunki pracy z dzieckiem osieroconym.

W niniejszym artykule chciałbym się zająć zagadnieniem reorientacji celów wychowania sierot wynikających z powstałych w Polsce po II wojnie światowej warunków ustrojowych. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że sowietyzacja Polski w ogromnym stopniu wpłynęła na rzeczywistość placówek opiekuńczych, a w szczególności na realizowany w nich program wychowawczy. Dążność do tego, aby sierocińce stały się

instytucjami kształtującymi „nowego człowieka” zaznaczyła się już na początku i była widoczna zarówno w decyzjach władz partyjno-administracyjnych, jak i w postulatach teoretyków opieki<sup>1</sup>. Jednym ze źródeł, z których możemy czerpać wiedzę na temat ewolucji celów wychowawczych w okresie PRL są czasopisma pedagogiczne. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują te, dla których problematyka opieki nad dzieckiem była podstawowym przedmiotem analiz. Należy tu wymienić periodyk „Dzieci i Wychowawca” będący pierwszym powojennym pismem adresowanym do kierowników i wychowawców domów dziecka, oraz „Dom Dziecka” ukazujący się do dnia dzisiejszego pod zmienionym tytułem „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”. Wprawdzie problematyka opiekuńcza była poruszana również na łamach innych czasopism (np. „Szkoły Specjalnej”) niemniej wymienione przeze mnie tytuły wiązały się w sposób szczególny z opieką nad dzieckiem sierocym w szerokim znaczeniu tego pojęcia.

Jeśli mówimy o reorientacji, konieczne jest określenie w zarysie, jakie cele wychowawcze dominowały w wolnej Polsce w latach 1918-1939. Zważywszy na panujący wówczas pluralizm (domy dziecka prowadziły na ogół zakony, ale były również placówki, stowarzyszeniowe, a nawet prowadzone przez osoby prywatne) (Sala, 1964, s. 21-22) odwołam się do międzywojennej publikacji autorstwa J.Cz. Babickiego „Wychowanie dziecka opuszczonego w zakładach opiekuńczo-wychowawczych”. W zamysłu autora miał być to podręcznik dla wychowawców nie posiadających wystarczających kwalifikacji, zatem można go przynajmniej w jakimś stopniu, traktować jako egzemplifikację ówczesnej myśli pedagogicznej w zakresie opieki nad dzieckiem osieroconym (Babicki, 1929, s. 6). Autor ten zwracał uwagę, że w instytucjach całkowitej opieki nad dzieckiem, zabiegi wychowawcze muszą być szczególnie przemyślaną strategią. Decydować miał o tym diametralnie różny poziom zaspokojenia potrzeb wychowanków placówek i dzieci wychowujących się w domach „(...) Podstawy wychowania dziecka opuszczonego muszą być specjalnie przemyślane i ustalone ze względu na uczuciowe odosobnienie sieroty, na jego duchowa pustkę sierocą, niezapełnienie której grozi pustką moralną (...)” (Babicki, 1929, s. 11-12).

Zawarte w tej wypowiedzi i w dalszych częściach tekstu postulaty wskazują przede wszystkim na konieczność kompensacji tych potrzeb, które u dzieci wychowujących się w środowisku rodzinnym zaspokajane są niejako w sposób naturalny. Działalność opiekuńcza zmierzać powinna ku temu, aby dziecko sieroce nie musiało walczyć o zaspokojenie podstawowych potrzeb, by nie miało poczucia, że „wrywa” światu to, co w naturalny sposób mu się należy. Babicki zwraca też uwagę na konieczność celowości zabiegów wychowawczych, wskazywał też na szczególny powód dla którego wychowanie sierot nie powinno być w żadnym razie improwizowane, jak to często dzieje się w domach rodzinnych. Słusznie zauważał, że w zakładzie brakuje uczucia, które w domu rodzinnym jest jakby naturalnym spoiwem pozornie chaotycznych działań (Babicki, 1929, s. 27). Starając się określić cele wychowawcze, Babicki odwoływał się do dorobku cywilizacji łańcińskiej, a zatem przywoływał Arystotelesa twierdzącego, iż „celem wychowania jest uczynić wychowarńca szczęśliwym przez nabycie cnoty”, Platona, który mówił o wychowaniu człowieka

<sup>1</sup> Mówiąc o decyzjach władz, mam na myśli stopniową likwidację społecznych, w szczególności kościelnych domów dziecka i zastępowanie ich placówkami państwowymi, a także zastępowanie wykwalifikowanego personelu zakonnego, nie zawsze wykwalifikowanym personelem świeckim.

idealnego i św. Jana Chryzostoma, dla którego najważniejsze było „zbliżenie wychowanka do Boga” (Babicki, 1929, s. 32-33). Charakterystyczne, że Babicki formułując naczelny cel wychowania, nie odwołuje się do jakiejś konkretnej ideologii wychowawczej, a do głównych nurtów dorobku cywilizacji europejskiej. Na poziomie celów kierunkowych Babicki zakłada przystosowanie jednostki do potrzeb społeczeństwa. W dłuższym wywodzie przekonuje, że każde środowisko tak kształtuje wychowanka, aby wyrobić w nim cechy niezbędne do funkcjonowaniu w konkretnym otoczeniu. Wydaje się, że pogląd ten nie był obcy innym reformatorom systemu opieki w międzywojennej Polsce. Janusz Korczak tworząc w swoich placówkach instytucje demokratyczne (sąd, sejm, gazetkę), angażując młodzież w podejmowanie decyzji dotyczących domu dziecka, wskazywał im pewien model życia społecznego. Kazimierz Jeżewski, tworząc gniazda sieroce budował przywiązanie do ziemi ojczystej, wskazywał, że wychowankowie w przyszłości mają stać się wzorowymi obywatelami. Nawet zakłady salezjańskie, ze swoim postulatem wychowania „dobrego chrześcijanina i dobrego obywatela” wpisywały się w ogólny kierunek wychowania narodowo-państwowego. Należy jednak zwrócić uwagę, że w odróżnieniu od wychowania w sąsiednich państwach (Związek Sowiecki, Rzesza Niemiecka) wychowanie patriotyczne w Polsce powiązane było z wynikającym z wielowiekowej tradycji chrześcijańskiej porządkiem moralnym.

Rok 1945 był zaczątkiem radykalnych zmian w rzeczywistości wychowawczej sierocińców w Polsce. Nie były one natychmiastowe, ale wraz z przejęciem władzy przez komunistów podjęte zostały zasadnicze decyzje, które w miarę możliwości były wprowadzane w życie. Już w czerwcu 1945 roku rada ministrów podjęła uchwałę o wyłączeniu sierocińców z systemu opieki społecznej i podporządkowaniu ich resortowi oświaty. W decyzji tej wyraźnie przejawia się dążenie do unifikacji celów wychowawczych. Wprawdzie podległość władzom oświatowym nie musi oznaczać, że w ministerstwie określane będą cele wychowania, niemniej w warunkach państwa komunistycznego, jest to dość oczywiste. Taki zresztą był cel uchwały: ujednoczenie wychowania dzieci i młodzieży w Polsce (Kelm, 1983, s. 235).

Krajowa Rada Narodowa wytyczyła trzy zasadnicze kierunki w zakresie wychowania dzieci i młodzieży:

1. Dbłość o należyty rozwój fizyczny dzieci;
2. Należyte wychowanie ich w duchu demokratycznym;
3. Należyte przygotowanie do życia przez wyuczenie zawodu (Dewitz, 1946, s. 11).

O ile pierwszy i trzeci punkt stanowią kontynuację kierunków wychowawczych z okresu międzywojennego, o tyle drugi stanowi pewne *novum*. Na wstępie trzeba powiedzieć, że samo pojęcie demokratyczny nabrało w okresie powojennym nowego znaczenia. Decyzją Stalina polskim komunistom, nie wolno było używać w stosunku do własnych działań przymiotnika komunistyczny. To z jego woli partia przybrała nazwę robotniczej, a nowy ustój wprowadzany był pod hasłami demokracji, a nie komunizmu. Ten prosty zabieg semantyczny miał na celu osłabienie oporu społeczeństwa polskiego, w którego świadomości pojęcie komunizmu, w przeciwieństwie do „demokracji” budziło najgorsze skojarzenia.

W konsekwencji należy postawić pytanie, na ile owo „wychowanie w duchu demokratycznym” było zakorzenione w ideologii komunistycznej? Analizując szczegółowe wytyczne ministerstwa w tym zakresie, stwierdzić trzeba, że w roku 1946 o pełnym podporządkowaniu wychowania sierot nowej doktrynie nie

mówiło się jeszcze otwarcie. O uspołecznianiu dzieci mówiono jeszcze wówczas w znaczeniu uwrażliwiania ich na potrzeby innych, przelamywaniu egocentryzmu. Zwracano uwagę, na społeczny wymiar pracy i mierzenie jej wartości społeczną użytecznością (Dewitz, 1946, s. 11). Kiedy jednak dokładnie wczytamy się w wytyczne ministerstwa znajdziemy tam fragment jasno wskazujący, w którym kierunku będzie zmierzało wychowanie w nowej Polsce: „(...) Poważną metodę wychowania w duchu demokratycznym stanowić będzie wprowadzanie wychowanków w aktualne zagadnienia społeczne, właściwe naświetlanie zjawisk bieżących i przeszłych w rozmowach indywidualnych i zbiorowych oraz udostępnianie młodzieży dzienników i czasopism (...)” (Dewitz, 1946, s. 11).

O tym, że autorzy referatu nie mieli na myśli zwykłego wychowania obywatelskiego przekonują słowa, że bieżące zagadnienia społeczne, co więcej przeszłość historyczna będą przedstawiane w sposób „właściwy”, jak można się domyślać zgodny z peperowską wizją rzeczywistości. Władze oświatowe zdawały sobie sprawę z faktu, że realizacja tego celu nie jest możliwa od razu, że będzie ona wymagała odpowiednio przygotowanej kadry pedagogicznej – dobrze wykształconej, ale też, jak mówiono, o „szerszych horyzontach” (Dewitz, 1946, s. 11). Jakkolwiek w analizowanym artykule „nowe” nie jest specjalnie eksponowane, dla wnikliwego czytelnika, analizującego teksty pedagogiczne w kontekście dokonujących się zmian politycznych, nie ma wątpliwości, że z zakończeniem roku 1947 nie tyle rozpoczął się ile zamykał pewien rozdział w dziejach opieki nad dzieckiem.

W miarę postępów sowietyzacji kraju, w tekstach dotyczących zagadnień wychowania opiekuńczego walka „starego” z „nowym”, zaczyna być coraz bardziej widoczna. Symptomatyczne jest, że znaczna część, artykułów „Dzieci i Wychowawcy” poświęcona jest wychowaniu w Związku Sowieckim, pojawiają się tłumaczenia autorów sowieckich, szczególnie Antoniego Makarenki, lub egzegezy jego tekstów. Teleologia wychowawcza zaczyna być ukorzeniana w ideologii komunistycznej. Przykłady można by mnożyć, począwszy od tekstu Makarenki *Cele wychowania*, w którym autor wskazuje na co w warunkach rzeczywistości komunistycznej powinno być ukierunkowana praca wychowawcza, skończywszy na wskazaniach praktycznych dla wychowawców. Ciekawą egzemplifikacją sowietyzacji wychowania w placówkach jest kalendarzyk rocznic, mający być pomocą dla kadry pedagogicznej zatrudnionej w domach dziecka. W marcu proponuje się wychowom zorganizowanie obchodów rocznic komuny paryskiej i śmierci generała Świerczewskiego, nie ma natomiast mowy o świętach wielkanocnych, w grudniu zaś jedyną propozycją dla wychowanków jest rocznica urodzin Adama Mickiewicza, z możliwością połączenia z datą śmierci (Kalendarzyk świąt..., 1947, s. 26-27). Kalendarzyk jest w gruncie rzeczy symbolem swoich czasów – pomijając bowiem jego laickość, pomieszano w nim bolszewickie uroczystości, z datami powstań narodowych (przede wszystkim antyrosyjskich) i wspomnienia ważnych postaci dla polskiej kultury. Trudno jednoznacznie zinterpretować, czy uwzględnienie sowieckich świąt było trybutem płaconym nowej władzy, czy też odwołanie się do polskich tradycji miało ją uwiarygodnić.

Ważnym elementem w wychowaniu zbiorowym była dbałość o wpojenie wzorców zachowania. Zaznaczano jednak, że celem tych działań jest zacieranie różnic między dziećmi pochodzącymi z różnych klas społecznych (Kultura życia codziennego..., 1948, s. 58). Uczenie dzieci zasad zachowania przy stole, czy w miejscach publicznych, wdrażanie do przestrzegania zasad higieny osobistej nie jest w domu dziecka

niczym nadzwyczajnym, tym razem jednak spróbowano nadać zwyczajnym działaniom niezwykłe – ideologiczne uzasadnienie. Niemniej jednak uwagę zwraca, że wychowanie estetyczne wiązało się jeszcze ze schludnym strojem, dbałością o estetykę zajmowanego pomieszczenia, a nawet rozbudzaniem wrażliwości artystycznej, niebawem miało się to zmienić.

Pod koniec roku 1948 partia przystąpiła do otwartej ofensywy ideologicznej, nie kryjąc już, że głównym celem wychowania miało się stać ukształtowanie idealnego obywatela komunistycznego państwa. Do wychowania wprowadzono nowe treści, wzory sowieckie stały się jedynie obowiązującymi, a cele wychowania formułowane były w partyjnych komitetach.

Na zjeździe zjednoczeniowym, inaugurującym powstanie PZPR, wytyczono kierunki, w których miało podążać wychowanie polskich dzieci. Wprawdzie nie dotyczyło to wyłącznie dzieci osieroconych, niemniej zważywszy, że w 1949 roku praktycznie wszystkie domy dziecka znalazły się w strukturach państwowego systemu oświatowego – również ich. Hilary Minc w przemówieniu wygłoszonym 18.12.1948 roku wołał:

(...) Nauczmy młode pokolenie kochać i cenić Związek Radziecki, (...) pełną garścią będziemy korzystać z pedagogicznych i naukowych doświadczeń Kraju Rad, jego wspaniałej kultury, sztuki, oraz jego socjalistycznej praktyki. Uczyc będziemy języka rosyjskiego, języka Lenina i Stalina. (...) Wydajemy walkę wszelkiego typu mistycznym elementom w światopoglądzie (...). Wykażemy uczniom na konkretnych przykładach i przekonamy o tym wszystkich nieuprzedzonych, że moralność oparta na socjalistycznych zasadach jest wyższa, lepsza, szlachetniejsza niż moralność opierająca się na religii (...) (Wyjątek z przemówienia..., 1949, s. 5-6.).

Nie ulega wątpliwości, że wskazania te zostały potraktowane przez władze oświatowe bardzo poważnie, można powiedzieć, że oparcie wychowania na materialistycznym paradygmacie było jednym z najtrwalszych elementów w peerelowskiej teleologii wychowania. Uzupełnieniem tej wypowiedzi było przemówienie generała Janusza Zarzyckiego, który nie pozostawił złudzeń, że państwo będzie jedynym wychowawcą młodego pokolenia (Wyjątek z przemówienia..., 1949, s. 7).

Postulaty te znalazły swoje odzwierciedlenie w czasopiśmiennictwie pedagogicznym. Redakcja „Dzieci i Wychowawcy” w artykule wstępnym inaugurującym rok 1949 stwierdziła *expressis verbis*, że pismo „(...) będzie służyło celom właściwego **wychowania na wszystkich placówkach opieki nad dzieckiem**” (pisownia oryginalna podkreślenie redakcji AK). Stwierdzano również, że pismu zostanie nadane oblicze wyraźnie ideologiczno-polityczne (Zadania i tematyka...1949, s. 8). Zaznaczano, że redakcja będzie poruszać zagadnienia **patriotyzmu ludowego** (podkr. red.) i ściśle związanego z nim **internacjonalizmu**. (...). Nowe treści nadano pojęciu wychowania estetycznego od roku 1949 miało ono polegać na „(...) wypuklaniu piękna w walce o ideały klasy pracującej (...)” podczas ognisk i uroczystości państwowych (Zadania i tematyka..., 1949, s. 11). Najpełniejszy wykład celów wychowania w placówkach opiekuńczo-wychowawczych dała Zofia Woźnicka, w obszernym tekście *Wychowanie na placówkach opiekuńczo-wychowawczych*. Podała tam w wątpliwość dotychczasowe wzory wychowania, twierdząc, że „stanowią one wyraz minionej epoki, klasowej struktury społeczeństwa, przewyżnionego już ustroju, a co za tym idzie nie mają wartości ogólnoludzkiej” (Woźnicka, 1949, s. 10). Zdaniem autorki, nowy wzorzec wychowania wylania się z dokonujących się przemian społecznych, gospodarczych i politycznych. Ideałem był zatem

człowiek który „(...) umiałby budować Polskę socjalistyczną i żyć w ustroju socjalistycznym (...)” (Woźnicka, 1949, s. 11). Powinien on być patriotą, powinien być człowiekiem pracowitym, powinien być człowiekiem kulturalnym, niemniej jednak słowa te, czego zresztą autorka nie ukrywa, w rzeczywistości komunistycznej miały nabrać nowego znaczenia.

Tradycyjnie pojmowany patriotyzm sprowadzał się, zdaniem autorki, do nacjonalizmu i szowinizmu, był zbiorem pustych hasel i gestów, jego szczególnym przejawem była niechęć do Związku Radzieckiego. Nowy patriotyzm miał natomiast polegać na dążeniu do stworzenia społeczeństwa bezklasowego oraz uświadomieniu sobie roli, jaką Związek Radziecki pełnił w ówczesnym świecie (sic!) (Woźnicka, 1949, s. 12).

Nowego znaczenia nabierały takie wartości jak praca i moralność. Praca miała stać się jedynym miernikiem społecznej wartości człowieka. Jakkolwiek trudno zaprzeczyć znaczeniu pracy w kształtowaniu się ludzkiej osobowości i charakteru, traktowanie jej jako wyłącznego miernika wartości, sprawiło, że godność człowieka kotwiczona była poza osobą, nie była powiązana strukturalnie z człowieczeństwem a raczej z jego społeczną użytecznością. Praktyka życia obywateli w państwie komunistycznym unaoczniała ten fakt na każdym kroku. Stwierdzić zresztą należy, że cały system aksjologiczny w socjalistycznej rzeczywistości był odmienny od tradycyjnego – choć chętnie powoływano się na dobro człowieka, rewolucje uzasadniano niesprawiedliwością, z jaką spotykały się niższe warstwy społeczeństwa – człowiek jako jednostka nie odgrywał większej roli. Stawał się on jakimś abstrakcyjnym elementem zbiorowości i tylko w perspektywie celów zbiorowych jego życie nabierało znaczenia. Zdaniem Woźnickiej, kluczem do harmonijnego współżycia społecznego była „zmiana stosunków produkcji”. Ponieważ wszystko było wspólne – uzasadniała – zniknąć miała przeciwstawność interesu jednostki i grupy. Pomnażając dobrostan grupy, jednostka w istocie miała pracować dla siebie, co sprawiło, że konflikty międzyludzkie stać się miały bezsensowne (Woźnicka, 1949, s. 13). W tym kontekście człowiek, który dobro własne, dobro własnej rodziny stawiał ponad celami społecznymi stawał się niemoralny, moralnym był zaś człowiek zdyscyplinowany, rozumiejący, że powinien służyć ogólnemu dobru zbiorowości. Oczywiście Woźnicka zdaje sobie sprawę, że ukształtowanie takiego człowieka nie jest łatwe, że trzeba „(...) wypowiedzieć walkę przesądom i zabobonom (...) w których niestety jeszcze mocno tkwimy(...)” (Woźnicka, 1949, s. 14).

W poglądach Woźnickiej, zresztą także w poglądach innych autorów poruszających zagadnienia wychowania opiekuńczego, wyraźnie pobrzmiewają wskazania Antoniego Makarenki, prawdziwego guru wychowania komunistycznego. To on sformułował pogląd mówiący, że w pracy wychowawczej nie powinniśmy koncentrować się na jednostce, a na tzw. kolektywie podstawowym, będącym najmniejszą komórką sowieckiego państwa. Jak mawiał, jednostka może ujawnić się jedynie w formie wrzodu, lub przydrożnego pyłu. Zaprzeczając znaczeniu indywidualnego charakteru ludzkiego, lider pedagogiki sowieckiej twierdził dalej, że „(...) wychowanek nie powinien występować w życiu jako nosiciel jakiejś indywidualnej doskonałości, jako dobry, poczciwy człowiek. Powinien on przede wszystkim występować jako członek swej zbiorowości, jako członek społeczeństwa, odpowiadający za czyny nie tylko swoje, ale i swoich towarzyszy (...)” (Makarenko, 1949, s. 45). Odtąd podstawową kategorią moralności miała się stać dyscyplina, w pojęciu Makarenki miała ona zastąpić wszelkie zasady moralności religijnej (Makarenko, 1949, s. 46).

Dyscyplina socjalistyczna i patriotyzm ludowy stały się wiodącym tematem kolejnych numerów „Dzieci i Wychowawcy”. Roman Polny w swoim artykule poświęconym temu zagadnieniu nie ukrywał, że dyscyplina, czy to społeczna, czy szkolna (jak twierdził nie ma między nimi zasadniczej różnicy) ma w swojej istocie sens polityczny, że drogą do jej osiągnięcia jest przebudowa świadomości dzieci, a w perspektywie świadomości społecznej. Człowiek niezdiscyplinowany to człowiek występujący przeciw społeczeństwu, stąd też, zdaniem autora, dyscyplina jest kluczem do zaprowadzenia socjalistycznego ładu (Polny, 1950, s. 12-13). Dom dziecka, jako placówka wychowawcza był w przekonaniu redakcji pisma idealnym miejsce do wychowywania „budowniczych” nowej rzeczywistości. Jak twierdziła Zofia Woźnicka,

„(...) Dom dziecka obejmując swym oddziaływaniem całokształt życia wychowanka daje wychowawcy znacznie różnorodniejsze niż szkoła możliwości wychowawcze w tym zakresie. O ile praca szkoły, z konieczności ograniczana jest ścisłymi ramami obowiązujących programów (...) o tyle dom dziecka rozporządza całym bogactwem form i metod wychowania (...)” (Woźnicka, 1950, s. 1-2).

Konstruowanie świadomości wychowanka nie było wprawdzie w pedagogice niczym nowym, etos społeczny zawsze starał się przystosować jednostkę, narzucić jej pewien system wartości, niemniej jednak liczył się z faktem, że jednostka może określony system wartości przyjąć bądź odrzucić, co więcej może go wzbogacić. W cytowanych tekstach zakazuje natomiast instrumentalne traktowanie człowieka, jego jedyną rolę jest budowanie sowieckiego raję na ziemi, jeśli się w tej roli nie odnajduje, staje się zbędny.

W podobnym tonie przebiegał dyskurs o wychowaniu sierot, aż do połowy lat 50. „Dom Dziecka”, który zamiast „Dzieci i Wychowawcy” od 1954 roku kształtował świadomość kadry pedagogicznej placówek i pełnił rolę poradnika metodycznego, zamieszczał przedruki sowieckich autorów, koncentrując się w znacznej mierze na kwestiach ideologicznych. Nadal dystansowano się od rzeczywistych problemów, pouczając wychowawców, w jaki sposób mówić o marszałku Rokossowskim, jak przedstawiać życiorys Lenina lub zorganizować prasówkę. Mówi się wprawdzie o podnoszeniu poziomu kształcenia, o mobilizowaniu wychowanków do zdobywania lepszych ocen, ale i tutaj kontekstem była realizacja celów planu sześcioletniego.

Sytuacja ulega zmianie w roku 1957. Na fali „odwilży” politycznej na łamy czasopism pedagogicznych powracała rzeczywista dyskusja, zostają postawione ważne pytania. Do łask wrócili pionierzy wychowania opiekuńczego. Pojawiły się teksty poświęcone Babickiemu, Jeżewskiemu, Korczakowi, Pestalozzemu. Janina Bajszczyńska pisała wprost, że odcięcie się od polskiego dorobku pedagogiki opiekuńczej spotęgowało trudności w pracy wychowawczej w domach dziecka, zwracała również uwagę, że wychowawcy dysponowali jedyną ogólną wytyczną, którą była dyrektywa laicyzacji wychowania w domach dziecka (Bajszczyńska, 1957, s. 91).

Na ogół za publikację przełomową, kończącą okres sowietyzacji wychowania w domach dziecka, w literaturze podaje się tekst Stanisława Papużyńskiego „Wychowania na placówkach” zamieszczony w drugim numerze „Domu Dziecka” z roku 1958, wydaje się jednak, że ma to tylko częściowe uzasadnienie. Dyskursy między teoretykami i praktykami opieki nad dzieckiem, które toczyły się w roku 1957, miały może mniej syntetyczny charakter, za to oddawały rzeczywiste kierunki, w jakich zmierzali reformatorzy systemu opieki. W piątym numerze „Domu Dziecka” w artykule odredakcyjnym autorzy piszą, że po roku dyskusji czas na przedstawienie kierunków zmian w wychowaniu sierot i konstruktywnego programu działania. Tekst

jest pewnym manifestem, charakteryzującym się dużym poziomem ogólności, niemniej jednak ilustruje doskonale postulaty reformatorów (Od redakcji..., 1957, s. 271).

W pierwszym rządzie skrytykowano państwowych charakter systemu opieki, postulując rozwinięcie szerokiego ruchu społecznego, który obok instytucji państwowych zajmowałby się rozwiązywaniem problemów sieroctwa naturalnego i społecznego. Podkreślano, że system opieki nie może reagować dopiero w momencie ujawnienia się patologicznych zjawisk, ale winien on być ukierunkowany na profilaktykę. Postulowano poszerzenie oferty, a więc oprócz opieki całkowitej wsparcie środowiskowe, pomoc materialną, rozbudowa placówek wychowania pozaszkolnego. Po raz pierwszy od wielu lat, mówiąc o wychowaniu sierot, nie wspomniano o kształtowaniu światopoglądu, a o zapobieganiu wypaczeniom charakterologicznym, umysłowym i fizycznym dzieci i młodzieży. Zwracano więc uwagę na rzeczywiste problemy sierot i rodzin, z których pochodziły.

Podniesiono również kwestie poziomu przygotowania kadry pedagogicznej domów dziecka poprzez podkreślenie niskich kompetencji absolwentów liceów pedagogicznych, sugerowano konieczność skoordynowania działań resortów zajmujących się dziećmi (ministerstwa oświaty, opieki społecznej i ministerstwa zdrowia) (Od redakcji..., 1957, s. 271-272). Niewątpliwie w roku 1957 „Dom Dziecka” stał się forum wymiany myśli działaczy społecznych, pedagogów i kadry pedagogicznej domów dziecka. Ciekawym głosem w tej dyskusji był tekst Ottona Lipkowskiego, z którego można się wiele dowiedzieć o mankamentach pracy domów dziecka w okresie ofensywy ideologicznej. Zwraca uwagę, na poważny problem, przebywania w jednej placówce dzieci z normą intelektualną i dzieci upośledzonych umysłowo, dzieci niedostosowanych społecznie, a nawet kalekich. Zdaniem Lipkowskiego, utrudniało to celową organizację pracy placówki i uniemożliwiała właściwe zaspokojenie potrzeb. Za jedyne rozwiązanie tej trudnej sytuacji uznał sprowokowanie domów dziecka (Lipkowski, 1957, s. 277). Już pobieżna analiza tych wypowiedzi pozwala zauważyć, że na pierwsze miejsce wysunęły się potrzeby dzieci. Dyskusje na łamach pisma zdominowały codzienne problemy wychowawcze – wulgaryzm, przedwcześnie rozbudzony erotyzm i inne patologiczne zachowania szerzące się w placówkach. Do domów dziecka powracała normalność.

Jakkolwiek dyskusje natury aksjologicznej nie zajmowały naczelnego miejsca, nie można powiedzieć, że straciły one na znaczeniu. W miarę upływu czasu wychowawcy zaczęli zadawać sobie pytanie, czy dokonujące się zmiany są tylko „(...) chwilowym zawieszenie walki ideologicznej(...)”, czy też odejście od ateizacji wychowania stanie się stałym elementem struktury wychowania (Błońska, 1958, s. 29). Wśród kadry pedagogicznej nie wszyscy byli entuzjastami likwidacji barier administracyjnych dla religii. Część wychowawców deklarowała, że jako ateści czują się dyskryminowani. Należy jednak zwrócić uwagę, że w prowadzonej dyskusji częściej niż argumentami postulowali się inwektywą, domagali się również aktywnych działań laicyzacyjnych (Błońska, 1958, s. 31). Jakkolwiek wizytator, relacjonujący spór ideowy między wychowawcami – ateistami a wychowawcami wierzącymi, nie podzielał zdania ateistów, a nawet sprzeciwiał się używaniu w walce z religią metod administracyjnych, zauważyć należy, że była to raczej zmiana strategii niż celu. Uznano, że lepsze skutki przyniesie powolne, ale wytrwałe przekształcanie świadomości, niż represje i zastraszanie



(...) należy wypowiedzieć, bezwzględna walkę takim metodom, które chcą zwalczyć przesady drogą wyśmiewania, obrażania uczuć religijnych, lub jakiegokolwiek nacisku. (...) To są nasze pilne i ważne zadania wychowawcze nad, którymi warto podyskutować właśnie wtedy, kiedy mówimy o wychowaniu człowieka ateisty (...) (Błońska, 1958, s. 32).

Analizując tę dyskusję zwraca uwagę realizm ocen, komuniści, a przynajmniej niektórzy, zdali sobie sprawę, że religijność jest na tyle istotną cechą natury ludzkiej, że nie da się jej wykorzystać na drodze represji, nie obumrze też w sposób naturalny, jak zapewniali partyjni ideolodzy.

Wśród dyskusji toczących się na łamach „Dому Dziecka” zwraca uwagę tekst Zofii Zbyszewskiej, Autorka, która wizytatorem placówek była jeszcze w okresie międzywojennym, dokonała analizy popełnionych błędów. Jako główną przyczynę wypaczeń pedagogicznych, podała brak spójnego systemu wychowawczego w domach dziecka, który doprowadził do tego, że wychowankowie nie są przygotowani do samodzielnego życia, są egocentryczni i roszczeniowo nastawieni do rzeczywistości (Zbyszewska, 1958, s. 12).

Na pierwszy rzut oka trudno się zgodzić z tezą Zofii Zbyszewskiej, wszak w peerelowskich instytucjach opiekuńczych funkcjonował system wychowania kolektywnego A. Makarenki, a w późniejszym okresie do łask wróciła nawet pedagogia Janusza Korczaka. Pojawia się jednak pytanie, na ile były one adekwatne do rzeczywistości domów dziecka, a co za tym idzie na ile przyczyniały się one do realizacji funkcji wychowania sierot. Zbyszewska słusznie zwraca uwagę, że Makarenko... nie pracował z dziećmi. Pracował z wykojeoną młodzieżą, z których najstarsi mieli nawet dwadzieścia kilka lat, a najmłodszy około trzynastu. Młodzież w zakładach Makarenki, przez większość dnia zajęta był pracą produkcyjną, a tradycyjnie rozumiana działalność wychowawcza odbywała się w chwilach wolnych. Tymczasem zgodnie z regulaminem domu dziecka w Polsce, graniczny wiek pobytu w placówce wynosił 16 lat. Zatem w polskiej rzeczywistości, system ten funkcjonował w ograniczonej formie – co do celu wychowania i paramilitarnego charakteru organizacji grup wychowawczych (Zbyszewska, 1958, s. 14).

Jeśli chodzi o wykorzystanie systemu korczakowskiego, Zbyszewska słusznie zarzuca współczesnym sobie pedagogom, zupełne niezrozumienie istoty pedagogii „Starego Doktora”. Jak mówiła „(...) Metodą Korczaka nie był (...) samorząd, ani żadne inne formy. To była MIŁOŚĆ, która zaprowadziła „Starego Doktora” do krematorium (...)”. To co w domach dziecka nazywane było „systemem korczakowskim” określała jako parodię. Bo czy „(...) wychowawcy młodzi, nie wyrobieni, zmieniający się co kilka miesięcy, traktujący pracę w domach dziecka, jako odskocznię, mogą prowadzić samorząd, aby kształcić młodzież i wiazał ją uczuciowo?(...)” (Zbyszewska, 1958, s. 14). Co zatem robić? Zbyszewska radzi wychowawcom, wizytatorom i instruktorom, aby zagłębić się w historię wychowania, która jest pożywką pobudzającą do myślenia i do rozumienia dokonań pedagogów oraz pozwala w sposób twórczy wcielać w życie proponowane przez nich rozwiązania. Postulat kierowania się realizmem powraca w wielu tekstach. Zwracano na przykład uwagę, że takie ideały jak patriotyzm nie powinny być kształtowane w oderwaniu od innych wartości moralnych, a z pewnością nie w opozycji do tych wartości, przypomniano, że nie powinno być rozdźwięku między postawą wychowawców a ideałami proponowanymi dzieciom (Kasiuk, 1958, s. 169).

Trend reformatorski zmierzający do przekształcenia rzeczywistości domów dziecka zaczyna zanikać w roku 1959. Na łamy czasopism powraca dawna retoryka. Znowu cele polityczne zaczęły dominować nad

potrzebami dzieci. Egzemplifikacją tego stanu rzeczy może być tekst poświęcony przygotowaniu zawodowemu wychowanków domu dziecka, autorstwa Tomasza Nowackiego. Możemy się z niego dowiedzieć, że wolność i swoboda wyboru zawodu nie może być rozumiana abstrakcyjnie, jako zaspokojenie żądań jednostki, ale musi uwzględniać wymagania w dziedzinie uzupełniania kadr socjalistycznego państwa (Nowacki, 1959, s. 3). Jakkolwiek poszerza się spektrum zagadnień poruszanych na łamach czasopism, z pewnym uogólnieniem stwierdzić można, że przestały być one forum wymiany myśli, a stały się narzędziem transmisji pedagogicznych zamierzeń władz centralnych. Choć teksty poświęcone wychowaniu opiekunów nie zawierają już sformułowań z okresu ofensywy ideologicznej w oświacie, władze oświatowe nie pozostawiają wątpliwości, że celem ich dążeń jest wychowanie przyszłych obywateli komunistycznego państwa. Idealny obywatel powinien być rozumny i dobrze wykształcony, wrażliwy na krzywdę społeczną i prowadzący bogate życie emocjonalne, ale też ma aktywnie i twórczo wspierać światowe i rodzime „siły postępu, wolności, pokoju i socjalizmu” (Wzory osobowe..., 1980, s. 10). Zwraca uwagę ogólność tych sformułowań, komunistyczna rzeczywistość sprawiła, że brakowało uniwersalnych wzorów osobowych odpowiadającym potrzebom partii

(...)trudno jest wskazać konkretny wzór osobowy, który byłby wcieleniem cnót obywatelskich jakie powinien prezentować współczesny Polak – patriota. Z doświadczeń wiadomo bowiem, że utożsamianie się z postacią historyczną lub współczesną jest niezbyt korzystne w momencie przewartościowania tego wzoru. Wystarczy bowiem nieznaczna zmiana akcentów propagandowych, i ideowo-politycznych, bądź też gwałtowne obniżenie się prestiżu społecznego człowieka (...) w tym właśnie tkwi potoczna opinia, że nie dysponujemy dziś wzorami osobowymi dostosowanymi do potrzeb (...) (Wzory osobowe..., 1980, s. 11)

Sformułowaniem tym przyznawano w zasadzie, że skonstruowany w partyjnych gabinetach ideał wychowawczy nie znajdował swojego odpowiednika w realnej rzeczywistości, że wzorce wychowania proponowane przez komunistów dewaluowały się pod wpływem kolejnych przesileni politycznych. Według władz oświatowych, utrudnieniem w propagowaniu komunistycznych wzorów osobowych była m.in. opinia publiczna – kolejne wcielenie wrogich sił – której ideał socjalistycznego wychowania był obcy.

Mimo dystansowania się od konkretnych postaci historycznych, czy literackich, ogólne wskazania władz były wyraźne i czytelne – w poszukiwaniu ideału nie należało sięgać do odległych, epok, ale „(...) mocniej akcentować te wzory, które integralnie łączą się z ideologią socjalistyczną, z troską o losy narodu polskiego, z internacjonalizmem, z tradycjami racjonalnego gospodarowania i ofiarnej służby socjalistycznej ojczyźnie (...)” (Wzory osobowe..., 1980, s. 13).

Przesilenie społeczne roku 1980 zadecydowało o ponownym pochyleniu się nad potrzebami wychowanków. Jadwiga Raczkowska proponowała, aby to właśnie z nich wynikały funkcje i zadania instytucji całkowitej opieki nad dzieckiem. Na ile postulat ten został uwzględniony pozostaje pytaniem otwartym, stwierdzić należy jednak, że ukształtowane w latach pięćdziesiątych patologie systemu opieki takie, jak monopol państwa w zakresie wychowania dzieci, laickość systemu wychowania w domach dziecka, brak spójności oddziaływań wychowawczych, rozbieżność między założonymi a rzeczywistymi funkcjami instytucji opiekuńczo-wychowawczy przetrwały do roku 1989, a niektóre z nich nawet do połowy lat dziewięćdziesiątych.

## Bibliografia

- Babicki J.Cz. (1929). *Wychowanie dziecka opuszczonego w zakładach opiekuńczo-wychowawczych*. Warszawa: Wyd. Sp. Ake. Polska Składnica Pomocy Szkolnych, 1.
- Bajszczak J. (1957). Zlikwidować, czy zostawić? *Dom Dziecka*, 2.
- Błońska K. (1958). Dwugłos w sprawie tolerancji. *Dom Dziecka*, 1.
- Dewitz W. (1946). Plany pracy ministerstwa oświaty oraz ministerstwa pracy i opieki społecznej w zakresie opieki nad dziećmi od lat trzech i młodzieży. *Dzieci i Wychowawca*, 1.
- Kalendarzyk, świąt, uroczystości i znamienych dat (1947). *Dzieci i Wychowawca*, 1-2.
- Kasiuk M. (1958). Kształtowanie uczuć patriotycznych. *Dom Dziecka*, 3.
- Kelm A. (1983). *Formy opieki nad dzieckiem w Polsce Ludowej*. Warszawa: WSiP.
- Kultura życia codziennego (1948). *Dzieci i Wychowawca*, 13.
- Lipkowski O. (1957). Zadanie najpilniejsze. *Dom Dziecka*, 5.
- Makarenko A. (1949). Cele wychowania. *Dzieci i Wychowawca*, 1-2-3.
- Nowacki T. (1959). Problematyka wyboru zawodu. *Dom Dziecka*, 1.
- Od redakcji (1957). *Dom Dziecka*, 5.
- Polny R. (1950). O świadomej dyscyplinie. *Dzieci i Wychowawca*, 1.
- Sala Wł. (1964). *Praca w zakładach opiekuńczych*. Warszawa: Wyd. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, 2.
- Woźnicka Z. (1949). Wychowanie na placówkach opiekuńczo-wychowawczych. *Dzieci i Wychowawca*, 4-5.
- Woźnicka Z. (1950). Wychowanie patriotyczne w domach dziecka. *Dzieci i Wychowawca*, 2.
- Wyjątek z przemówienia ob. gen. Janusza Zarzyckiego na Kongresie Zjednoczeniowym (1949). *Dzieci i Wychowawca*, 1-2-3.
- Wyjątek z przemówienia ob. Ministra Hilarego Minca na Kongresie Zjednoczeniowym (1949). *Dzieci i Wychowawca*, 1-2-3.
- Wzory osobowe w wychowaniu patriotycznym i internacjonalistycznym (1980). *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*, 1.
- Zadania i tematyka czasopisma na rok 1949 (1949). *Dzieci i Wychowawca*, 1-2-3.
- Zbyszewska Z. (1958). Kilka uwag o naszym systemie wychowawczym. *Dom Dziecka*, 1.

Summary

**Reorientation of Ends of Education of Orphaned Children in Poland after World War II as Reflected in Pedagogical Periodicals of the Time of People's Republic of Poland**

When Poland was taken over by communists has taken place many important changes in system of protection over children. Among these changes the most important was modification of purposes of education in orphanages. The basic directions evolution of education system was: secularization and saturation educational process by political ideology, recognition marxist vision of human nature as only valid. This situation became reason many pathologies in work of orphanages. Impact communist ideology on education of orphans decided about stopping many interesting conceptions of children protection.